

Kraków/Kowno, dn. 6 maja 2019 r.

dr hab. Arkadiusz Radwan, prof. VMU

Wydział Prawa, Uniwersytet Witolda Wielkiego (Vytautas Magnus Univ.) w Kownie

Recenzja pracy doktorskiej

mgr Pawła Mazura

pt. *ODPOWIEDZIALNOŚĆ KONTRAKTOWA MIĘDZY AKCJONARIUSZAMI W SPRAWACH ZE STOSUNKU SPÓŁKI*

Uchwałą Rady Naukowej Instytutu Prawa Cywilnego WPiA Uniwersytetu Warszawskiego z dn. 25 czerwca 2018 r. zostałem powołany na recenzenta w przewodzie doktorskim Pana mgr Pawła Mazura, której to roli podjąłem się z przyjemnością. Do recenzji przedstawiono mi dysertację doktorską pt. *Odpowiedzialność kontraktowa między akcjonariuszami w sprawach ze stosunku spółki* przygotowaną przez Doktoranta pod opieką naukową Pana dr hab. Konrada Osajdy.

I. Wybór tematu

Temat dysertacji należy zaliczyć niewątpliwie do tematów z potencjałem. Takie tematy otwierają z jednej strony przestrzeń do rozwinięcia oryginalnej myśli, ale jednocześnie obfitują w pułapki.

Problematyka kontraktowej odpowiedzialności odszkodowawczej między akcjonariuszami w sprawach wynikających ze stosunku spółki nie była jak dotąd przedmiotem pogłębionej analizy w polskiej literaturze prawniczej. Opracowań monograficznych doczekało się natomiast zagadnienie obowiązków lojalności w spółkach kapitałowych, która to materia wykazuje w wielu miejscach punkty styczne z problematyką podjętą przez Doktoranta. Niektóre inne opracowania monograficzne obejmują pewne obszary wchodzące w zakres poszukiwań Doktoranta, poszukiwań niestety nieskutecznych, skoro istnienie tych monografii umknęło uwadze Doktoranta (mam tu na myśli zwłaszcza monografię K. Zacharzewskiego pt. *Szkoda giełdowa i jej naprawienie*, Toruń 2015).

Istnieją różne szkoły wyznaczenia zakresu opracowania monograficznego. Mi jest najbliższe wyodrębnienie problemowe. Jak wiadomo, problemy prawne sytuują się niekiedy w poprzek różnym systematykom, w tym systematykom ustawowym, czy typologicznym (jeśli mowa o typach spółek handlowych). Ujęcie wybrane przez Doktoranta jest niewątpliwie problemowe, bo taki charakter ma zagadnienie odpowiedzialności kontraktowej w korporacji, ale z drugiej strony jest ono nieco arbitralnie zawężone do spółki akcyjnej. Arbitralnie i nie do końca konsekwentnie, bo zarówno rozważania czynione w pracy jak i odwołania do praw obcych, jak też i w końcu konkluzje w postaci głównego postulatu *de lege ferenda* – nie są ograniczone do spółki akcyjnej. Tytułowe zawężenie nie jest ani przekonujące jako wybór tematu ani konsekwentnie realizowane. Taki wybór „popycha” Doktoranta ku niektórym problemom spółek publicznych (zwłaszcza wezwania majoryzacyjne i delistujące), które lepiej byłoby pozostawić poza zakresem opracowania (przynajmniej w ich technicznym wymiarze), by móc skupić się na fundamentalnych dla tematyki pracy zagadnieniach styku prawa spółek i prawa cywilnego.

II. Struktura pracy

Praca dzieli się na pięć Rozdziałów, które z kolei podzielone są na podrozdziały i mniejsze jednostki redakcyjne. Ogólne wrażenie, jakie wywołuje struktura pracy, jest pozytywne, ale pewne szczegóły wywołują wątpliwości. Dotyczy to wyodrębnienia niektórych rozdziałów i rozłożenie akcentów. W mojej ocenie w sposób zbyt pobieżny potraktowana jest problematyka obowiązku lojalności między akcjonariuszami (punkt 4.2.1). Rozdział 5 pt. „Odpowiedzialność kontraktowa w relacjach między akcjonariuszami” jest niemal tożsamy z tytułem dysertacji, to stanowi naruszenie reguł konstrukcyjnych.

III. Warsztat i metody badawcze

Doktorant deklaruje, że wykorzystywał będzie w swoich badaniach przede wszystkim metodę formalno-dogmatyczną oraz prawnoporównawczą. Tak też jest w istocie. Oprócz wymienionych metod Autor korzysta także z metody ekonomicznej analizy prawa i czyni to umiejętnie. Pozytywnie – choć nie bez zastrzeżeń – ocenić należy również sposób wykorzystania metody prawnoporównawczej. Dobór omawianych systemów prawnych (Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, USA) wynika prawdopodobnie z dostępności źródeł obcojęzycznych, jest jednak uzasadniony także znaczeniem wybranych porządków dla prawa polskiego i dla rozwoju światowego prawa spółek, dostarcza zatem wartościowych i

zróżnicowanych punktów odniesienia dla głównego nurtu rozważań prowadzonych w prawie polskim. Pewną niekonsekwencją jest omawianie dorobku doktryny i orzecznictwa brytyjskiego czy amerykańskiego rozwiniętego w dużej mierze bądź nawet głównie dla spółek zamkniętych (odpowiedników spółek z o.o.) w pracy poświęconej spółce akcyjnej, co ponownie przywołuje postawione już wcześniej pytanie o zasadność zawężenia tytułowej problematyki do spółek akcyjnych. Dodatkowo Doktorant ulega kilkakrotnie pokusie samodzielnej interpretacji praw obcych dla uzyskania potwierdzenia postawionej przez siebie tezy (np. str. 243, str. 245), podczas gdy rolą komparatysty jest zidentyfikowanie istniejących regulacji obcych, ich doktrynalnego uzasadnienia i praktyki stosowania, a nie rozwój obcej myśli prawnej w ramach opracowania, którego wnioski do tych systemów prawnych prawdopodobnie nie przenikną (abstrahując już od powinności pewnej powściągliwości w formułowaniu takich tez w ramach analizy wpadkowej). Na korzyść Doktoranta przemawia natomiast dobór źródeł obcych – wykorzystane piśmiennictwo zagraniczne jest bogate i reprezentatywne dla omawianych systemów prawnych. Usytuowanie rozważań prawoporównawczych w toku wywodu jest prawidłowe, choć wyniki tych badań nie wydają się kategorycznie potwierdzać końcowej tezy Doktoranta o zastosowaniu reżimu odpowiedzialności kontraktowej do stosunków między akcjonariuszami.

Język rozprawy jest precyzyjny i staranny, a wywód zazwyczaj klarowny. Pewne zastrzeżenia budzi niekiedy sposób umiejscowienia cytatów, które u mniej zorientowanego czytelnika mogłyby wzbudzić wrażenie, że ten czy ów przywoływany autor stawiał tezy zbliżone do Doktoranta, podczas gdy w istocie chodzi o odesłania do bardziej ogólnych wypowiedzi (np. na str. 161, przyp. nr 821 i 822 tamże). Niekiedy fragmenty istotne dla głównego nurtu wywodu trafiały do przypisów, co z konstrukcyjnego punktu widzenia było nieprzekonujące (np. na str. 23 i 24, str. 125, str. 204, str. 214).

IV. Ocena merytoryczna

Uwagi merytoryczne podzielę na szczegółowe i ogólne

Szczegółowe będą komentarzem do poszczególnych rozdziałów. Uwagi bardziej ogólne przedstawię w konkluzjach recenzji.

W Rozdziale 1 („Umowa spółki akcyjnej jako źródło stosunku spółki akcyjnej”) Doktorant rozpatruje umowę spółki akcyjnej jako źródło stosunku spółki akcyjnej. W tym rozdziale

przedstawia ustawową regulację tworzenia spółek akcyjnych oraz referuje poglądy doktryny na temat charakteru prawnego umowy spółki. W sporze normatywistów z kontraktarianami przystaje do tych ostatnich. Doktorant dokonuje rozróżnienia umowy i statutu na tle art. 3 KSH, przypisując temu rozróżnieniu istotne znaczenie z punktu widzenia problematyki rozprawy. Z dalszego toku wywody nie wynika jednak, na czym ta istotność by miała polegać. Sam kluczowy argument odwołujący się do brzmienia art. 3 KSH też jest mało przekonujący – Doktorant twierdzi bowiem, że pojęcia „umowa spółki” oraz „statut” nie mogą być tożsame, skoro ustawodawca posłużył się oboma tymi pojęciami w obrębie jednego przepisu, a nie zrobiłby tego, gdyby miały ten sam desygnat. Jeżeliby chcieć wziąć za dobrą monetę ten argument Doktoranta, trzeba by konsekwentnie przyjąć, że zdaniem Doktoranta akcjonariusz nie jest współnikiem, bo także i te dwa te określenia pojawiają się obok siebie w tymże art. 3 KSH. W tym kontekście warto postawić Doktorantowi pytanie, dlaczego uważa on czynione przez siebie rozróżnienie za doniosłe dla przedmiotu swoich dociekań, oraz czy potrafi objaśnić odmienny sposób utworzenia spółki akcyjnej od tego, który ustawodawca przewidział dla spółki z o.o. a jeśli tak, to czy cokolwiek z tego wynika dla czynionych przez Autora rozważań? Trzeba też zgłosić do omawianego rozdziału zarzut konstrukcyjny – niektóre fragmenty, które znalazły się w przypisach, powinny zostać przeniesione do tekstu głównego (np. na str. 23 i 24). Należy zgodzić się z konkluzją Doktoranta (str. 32), że umowa spółki posiada dwoistą (Autor używa mniej właściwego określenia: „dwudzielna”) obligacyjno-organizacyjną naturę. Warto przy tym dodać, że sam spór normatywistów i kontraktarian jest o tyle względny, że porządek prawny, czyli właśnie zestaw norm, również jest objaśniany teoriami kontraktariańskimi (koncepcja umowy społecznej – Thomas Hobbes, John Locke, Jean-Jacques Rousseau). Dalej w ramach tego rozdziału Autor trafnie odróżnia statutowe i pozastatutowe porozumienia akcjonariuszy. Niedosyt budzą natomiast rozważania na temat formalnych i materialnych postanowień statutu (str. 36-37). Cenne są zamieszczone w tym rozdziale uwagi prawnoporównawcze na temat charakteru prawnego umowy spółki, choć wydaje się, że powinny one poprzedzać sformułowanie przez Doktoranta konkluzji co do kwalifikacji prawnej według prawa polskiego, która wybrzmiewa jeszcze przed zajrzeniem do dorobku państw obcych. Sprzeciw budzi także uznanie brytyjskich *companies limited by shares* za odpowiednik polskich spółek akcyjnych, podczas gdy są one odpowiednikiem spółek kapitałowych, a jak z wywodów w tym podrozdziale czynionych wynika, wręcz spółki z o.o.).

W Rozdziale 2 („Stosunki prawne wynikające z umowy spółki akcyjnej”) Doktorant bada stosunki prawne wynikające z umowy spółki akcyjnej. Rozważania te są poprzedzone

ekskursem na teren prawa cywilnego a nawet teorii prawa, w ramach którego autor wyklada dorobek nauki nt. różnego rodzaju stosunków społecznych i stosunków prawnych, w tym zwłaszcza stosunków zobowiązaniowych i stosunków prawnorzeczowych. Wyodrębnia też osobną kategorię stosunków organizacyjnych (str. 68), które odtąd będą stanowiły istotną część rozważań Doktoranta. Również w tym rozdziale znajdujemy wartościowe rozważania komparatystyczne. Te czynione w odniesieniu do prawa amerykańskiego obejmują także rozważania z dziedziny ekonomicznej analizy prawa (str. 99-100), które mają walor bardziej ogólny i mogłyby być przeniesione bądź powtórzone w ramach osobnej jednostki redakcyjnej poświęconej ułokowaniu umowy spółki na tle systematyki rozwiniętej w ekonomicznej teorii kontraktów. Wnioski Doktoranta z tego Rozdziału rzutują na dalszą strukturę wyводу – kolejne dwa rozdziały (3 i 4) wyodrębniają zobowiązaniowe (Rozdział 3) i organizacyjne (Rozdział 4) stosunki prawne między akcjonariuszami.

W Rozdziale 3 („Zobowiązaniowe stosunki prawne zachodzące między akcjonariuszami”) Doktorant przedstawia problemy doktryny z ustaleniem, czy i na jakiej podstawie spółka jest związana umową spółki, skoro jej zawarcie poprzedza (i w rzeczy samej warunkuje) powstanie spółki. Jako rozwiązanie tych problemów proponuje przyjęcie, że umowa spółki jest umową na rzecz osoby trzeciej (*pactum in favorem tertii*). Kwalifikacja ta jest wątpliwa. Koncepcja o uznaniu umowy spółki za *pactum in favorem tertii* została rozwinięta na kanwie rozważań o konstrukcji wnoszenia do spółki wkładów dla potrzeb rozstrzygnięcia pewnego konkretnego, pojawiającego się na etapie tworzenia spółki dylematu – dylematu, którego matką jest w gruncie rzeczy „logiczna sekunda” dzieląca powstanie zobowiązania od powstania podmiotu. Nawet jednak na gruncie problematyki zaciągania zobowiązań do wniesienia wkładów do powstającej spółki koncepcja umowy na rzecz osoby trzeciej jest kwestionowana. Jej uniwersalizacja dla stosunków korporacyjnych jest niecelowa i nieuzasadniona. Odrębność spółki od wspólników ma bowiem inne uzasadnienie i inny cel, niż odrębność beneficjenta umowy na rzecz osoby trzeciej od pozostałych stron tej umowy. Odrębność spółki jest w pewnym sensie instrumentalna i nie stoi na przeszkodzie temu, ażeby wspólnicy dokonywali czynności dla spółki niekorzystnych, jak choćby podział czy likwidacja spółki czy też wprowadzenie do umowy spółki klauzuli sun-set (ograniczenie spółki w czasie). Autor podejmuje polemikę z licznymi głosami w doktrynie odrzucającymi kwalifikację umowy spółki jako umowy na rzecz osoby trzeciej, jednakże polemika ta nie wydaje się być przekonująca. Sam Autor zwraca zresztą uwagę, że umowa spółki może na spółkę nakładać pewne obowiązki, co jest nie do pogodzenia z bronioną koncepcją umowy jako *pactum in favorem tertii*. W ramach tego rozdziału Doktorant dokonuje omówienia

przykładów zobowiązaniowych stosunków prawnych między akcjonariuszami, w tym – oprócz wspomnianego już obowiązku pokrycia akcji wkładem – zobowiązanie do dokonywania powtarzających się świadczeń o charakterze niepieniężnym i zobowiązanie do spełniania dodatkowych świadczeń na rzecz spółki. Można w tym miejscu zapytać Doktoranta, czy jego zdaniem tego rodzaju „aprowizacyjne” klauzule statutowe obejmujące zobowiązania akcjonariuszy do świadczeń na rzecz spółki są przejawem elastyczności czy pewnego anachronizmu? Można też zapytać, że skoro – jak przyjmuje Doktorant (i jak konkluduje w podsumowaniu Rozdziału 3) – spółka nie jest stroną umowy spółki akcyjnej i nie przystępuje do niej również na późniejszym etapie (str. 146), to na jakiej podstawie może być objęta przykładowo zapisem na sąd polubowny dokonany w statucie spółki albo np. klauzulą CSR (*Corporate Social Responsibility*), gdyby akcjonariusze chcieli takie klauzule wprowadzić?

Rozdział 4 („Organizacyjne stosunki prawne zachodzące między akcjonariuszami”) otwierają słusznie rozważania na temat *affectio societatis* (pkt 4.1.1) oraz rozważania na temat ekonomicznej natury korporacji (pkt 4.1.2). Słusznie zauważa też autor, że w miarę narastania elementów organizacyjnych, uwypukleniu ulegają elementy majątkowe i prawnorzeczowe (pkt 4.1.3). W podrozdziale 4.2 Doktorant omawia przykłady uprawnień i obowiązków akcjonariuszy wynikających z łączącego ich organizacyjnego stosunku prawnego. Pewien niedosyt pozostawiają rozważania nt. obowiązku lojalności (pkt 4.2.1). Rozczarowuje pominięcie problematyki szans korporacyjnych (*corporate opportunity doctrine*), która może mieć znaczenie nie tylko w wymiarze zarząd – akcjonariusze, ale także (zwłaszcza w skoncentrowanym modelu własnościowym) – w wymiarze między akcjonariuszami. Niedosyt pozostawia też brak konstrukcyjnych rozważań na temat wzorca i przesłanek odpowiedzialności akcjonariuszy, w tym rozważań na temat standardu staranności. Zamiast tego Autor prowadzi szereg stosunkowo obszernych rozważań szczegółowych na gruncie poszczególnych rozwiązań prawa akcyjnego (prawa odkupu i wykupu czy wezwań majoryzacyjnych i delistujących), skupiając się na niektórych kwestiach szczegółowych, których przydatność dla głównego problemu badawczego nie jest oczywista. Typologia praw odkupu nawiązująca do kryteriów technicznych (str. 171) jest przy tym nieprzekonująca i nieprzydatna dla ustaleń czynionych w głównym nurcie badań. Dla odbiorcy pracy nie jest też do końca klarowne, dlaczego Doktorant kwalifikuje omawiane przez siebie przykłady do grupy zobowiązań organizacyjnych. Jakie jest główne kryterium pozwalające zakwalifikować obowiązek powtarzających się świadczeń niepieniężnych do zobowiązaniowych a obowiązek złożenia wezwania majoryzacyjnego albo dokonania

odkupu akcji na żądanie kwalifikowanej mniejszości (*sell-out*) do grupy organizacyjnych obowiązków akcjonariuszy?

W Rozdziale 5 („Odpowiedzialność kontraktowa w relacjach między akcjonariuszami”) Doktorant przyjmuje, że art. 471 KC, odnoszący się do zobowiązaniowych stosunków prawnych, nie nadaje się do prostego zastosowania do organizacyjnych stosunków prawnych. Autor podaje przy tym przykład stosunku łączącego piastuna organu ze spółką (str. 201). Zdaniem Doktoranta nie sposób twierdzić, że w przypadku spełnienia się przesłanek określonych w art. 397 KSH (obowiązek zwołania WZA w przypadku wykazania przez bilans straty przewyższającej sumę kapitałów zapasowego i rezerwowych oraz połowę kapitału zakładowego), zarząd przyjmuje rolę dłużnika, zobowiązanego do spełnienia świadczenia w postaci niezwłocznego zwołania walnego zgromadzenia, w celu powzięcia uchwały dotyczącej dalszego istnienia spółki, a spółka zyskuje status wierzyciela, uprawnionego do żądania spełnienia takiego świadczenia. Ten przykład jest wątpliwy – zarząd posiada bowiem kontraktową powinność starannego działania, w tym dokonywania czynności przewidzianych prawem i statutem spółki, a ich zaniechanie stanowi naruszenie nie tylko przepisów będących źródłem tych powinności, ale także powinności działania z należytą starannością jako piastun organu. Art. 397 stanowi zatem konkretyzację i egzemplifikację powinności (kontraktowego obowiązku zarządu) mającej swoje źródło w stosunku organizacyjnym. Rzeczywiście natomiast charakter prawny odpowiedzialności piastunów jest sporny w doktrynie i orzecznictwie i proponowana przez Doktoranta zmiana ustawowa („Przepisy o wykonaniu zobowiązań i skutkach ich niewykonania stosuje się odpowiednio do stosunków prawnych, związanych z członkostwem w jednostkach organizacyjnych posiadających zdolność prawną oraz w ich organach” – str. 202) mogłaby pomóc przeciąć ten spór. Doktorant podnosi też, że w reżimie kontraktowym (który *de lege ferenda* powinien być odpowiednio stosowany do stosunków organizacyjnych, zaś *de lege lata* stosowany na zasadzie *analogia legis*), w przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania wynikających z nich obowiązków, pierwotny stosunek prawny łączący poszkodowanego i sprawcę szkody ulegnie przekształceniu w zobowiązaniowy stosunek prawny, w którym przedmiotem świadczenia dłużnika będzie kompensacja uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela (str. 203). Taka konkluzja nie może być jednak przyjęta bez zastrzeżeń, ponieważ prawo spółek, jako prawo organizacyjne, przewiduje szereg specyficznych środków prawnych, innych, niż odpowiedzialność odszkodowawcza, wśród nich tryby eliminacji wadliwych uchwał (powództwa o uchylenie i o stwierdzenie nieważności uchwał WZA), a w prawie spółek z o.o. możliwość żądania wykluczenia

wspólnika z ważnych powodów czy prawo żądania rozwiązania spółki przez sąd z ważnych powodów, za które uznaje się również opresję mniejszości. Dojrzały mechanizm korekty stosunków korporacyjnych przy pomocy innego, niż odpowiedzialność odszkodowawcza instrumentu dostarcza prawo angielskie, w którym istotną rolę odgrywa tzw. *unfair prejudice remedy*, zresztą przez Doktoranta w innym miejscu omawiana. Wydaje się, że Doktorant zbyt liberalnie podchodzi do możliwości dochodzenia przez akcjonariusza naprawienia szkody pochodnej, tj. uszczerbku w wartości akcji na skutek szkody wyrządzonej spółce przez innego akcjonariusza. Przykładowo – zdaniem Doktoranta – akcjonariusz może dochodzić odpowiedzialności odszkodowawczej za spadek wartości należących do niego akcji po uzyskaniu odpowiedniej kompensacji przez samą spółkę. W takiej sytuacji – uważa Autor – należne akcjonariuszowi odszkodowanie obejmuje różnicę pomiędzy wartością rynkową akcji po zaistnieniu zdarzenia szkodzącego a ich wartością po zrealizowaniu roszczenia odszkodowawczego przez spółkę, *ergo*: szkoda akcjonariusza polega na tym, że mimo uzyskania odszkodowania przez spółkę wartość jej akcji nie osiągnęła poziomu, który by posiadała, gdyby nie zaszło zdarzenie wyrządzające szkodę (str. 208). Prowokuje to do postawienia pytania, jak Autor postrzega kwestię prejudycjalności orzeczenia ustalającego wysokość szkody spółko w stosunku do późniejszego postępowania o odszkodowanie w wysokości przenoszącej wysokość „Szkody pośredniej”? Autor trafnie dostrzega, że zaskarżanie uchwał nie zawsze jest wystarczającym środkiem ochrony praw akcjonariuszy mniejszościowych (str. 215 i nast.). Niedosyt pozostawia jednak wskazanie na odpowiedzialność odszkodowawczą jako na remedium na ten deficyt (str. 220). Ten niedosyt jest szczególnie uwierający, ponieważ dotyczy on nie jakiejś kwestii wypadkowej, ale zagadnienia centralnego dla tytułowej tematyki dysertacji. W rozważaniach na temat różnych rodzajów szkody podlegającej bądź niepodlegającej kompensacji pominięto niestety istotną pozycję piśmienniczą (wspomniana na wstępie monografia K. Zacharzewskiego). Wątpliwości budzi też przyjęcia przez Doktoranta, że w razie błędnej kalkulacji ceny akcji objętych przymusowym wykupem bądź odkupem akcji i w konsekwencji zaoferowania akcjonariuszom mniejszościowym zaniżonej ceny, dojdzie do wyrządzenia szkody w ich majątku. Wydaje się, że problem wyceny to problem ustalania ekwiwalentności świadczeń w umowie wzajemnej, a zatem problem ustalania treści zobowiązania, a nie niewykonania zobowiązania o treści prawidłowo ustalonej. Nieprawidłowa wycena może być nienależytym wykonaniem zobowiązania przez tego, na kim ciążył obowiązek sporządzenia wyceny. W relacji nabywający-zbywca, miarodajne dla ustalenia prawidłowości wykonania zobowiązania będzie uiszczenie ustalonej ceny (ustalonej pierwotnie bądź skorygowanej następczo przez sąd). Cenne są rozważania prawnoporównawcze w Rozdziale 5 (str. 240 i nast.), choć Doktorant uległ w nich pokusie

włożenia twórczego wkładu w rozwój prawa niemieckiego (str. 243) i włoskiego (str. 245), co nie wygląda wiarygodnie w ramach rozważań wpadkowych, a sugeruje wykorzystanie badań do potwierdzenia przyjętej apriorycznie tezy.

Konkluzje (str. 258 i nast.) to tak naprawdę w dużej mierze streszczenie i podsumowanie Dysertacji (właściwszym miejscem na „streszczenie” byłby jednak początek rozprawy, gdzie pełnić by ona mogła rodzaj przewodnika). Główna konkluzja Doktoranta jest taka, że akcjonariusze mogą dochodzić od pozostałych akcjonariuszy odpowiedzialności odszkodowawczej w oparciu o przepis art. 471 KC, stosowany wprost w przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków, wynikających z łączącego ich obligacyjnego stosunku prawnego, a w drodze analogii legis w razie naruszenia tych z nich, które wpisują się w treść zachodzącego pomiędzy nimi organizacyjnego stosunku prawnego. Jest to wniosek *de lege lata*. *De lege ferenda* należałoby – zdaniem Doktoranta postulować dostrzeżenie przez ustawodawcę istnienia organizacyjnych stosunków prawnych. Mogłoby to nastąpić przez wprowadzenie w końcowej części Tytułu I Księgi trzeciej kodeksu cywilnego przepisu o treści: „Przepisy o wykonaniu zobowiązań i skutkach ich niewykonania stosuje się odpowiednio do stosunków prawnych, związanych z członkostwem w jednostkach organizacyjnych posiadających zdolność prawną oraz w ich organach”. Wprowadzenie takiego przepisu umożliwiłoby odpowiednie, a nie analogiczne sięganie po przepis art. 471 KC w celu dochodzenia indemnizacji szkód wyrządzonych niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem obowiązków, wynikających z organizacyjnego stosunku prawnego, zachodzącego między akcjonariuszami (str. 263-264). Niedosyt pozostawia brak uszczegółowienia, jakie by były praktyczne konsekwencje wprowadzenia proponowanej zmiany. Doktorant nie analizuje też takich zagadnień, jak problem zastępczego wykonania zobowiązania (art. 480 KC) w stosunkach korporacyjnych, możliwość (adekwatność) klauzuli *rebus sic stantibus* (357¹ KC) do stosunków korporacyjnych. Brakuje też pogłębionej analizy, na ile przyjęcie odpowiedzialności akcjonariusza wobec innego akcjonariusza jest do pogodzenia z zasadą braku odpowiedzialności osobistej akcjonariuszy, która wprawdzie *verba legis* dotyczy braku odpowiedzialności za zobowiązania spółki (art. 301 § 5 KSH), ale ekonomicznie ma czynić „kontrolowalnym” ekonomiczne ryzyko akcjonariusza. Na szersze omówienie zasługiwałoby także rozróżnienie (w tym jego zasadność) pomiędzy pozytywnym obowiązkiem lojalności (*Treuepflicht*) a negatywnym z zakazem nadużycia prawa (nadużycia pozycji większościowej w spółce - *abus de majorité*). Na więcej uwagi zasługiwał także splot relacji organizacyjnej i pozakorporacyjnej relacji kontraktowej – przykładem może być spór o

przejęcie kopalni Bogdanka, gdzie przejmujący był jednocześnie głównym kontrahentem handlowym spółki.

V. Wnioski końcowe

Praca jest niewątpliwie przedsięwzięciem dość odważnym. Doktorant „wyszedł ze strefy komfortu” i nie wybrał bezpiecznego tematu dla swojej Dysertacji. Podejmując się trudnego zadania nie uniknął uchybień, których waga jest zróżnicowana, ale spośród których część stanowi uchybienia dość poważne. Pewien niedosyt pozostawiają też konkluzje oraz wykazanie, w jakim zakresie badanie przyczynia się do postępu nauki prawa i wyjaśnienia istniejące dotąd wątpliwości albo proponuje lepsze niż dotychczas rozwiązania.

Mimo wytkniętych w niniejszej recenzji uchybień, niektórych w mojej ocenie poważnych, oraz mimo pewnych uwag polemicznych, w konkluzji stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa doktorska Pana magistra Pawła Mazura spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj. Dz.U. z 2017 r. poz. 1789 ze zm.), gdyż stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazując jednocześnie ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dyscyplinie naukowej „prawo”, w zakresie specjalizacji „prawo spółek”, oraz potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych. Tym samym wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów w przewodzie doktorskim.

Aleksander Zedler